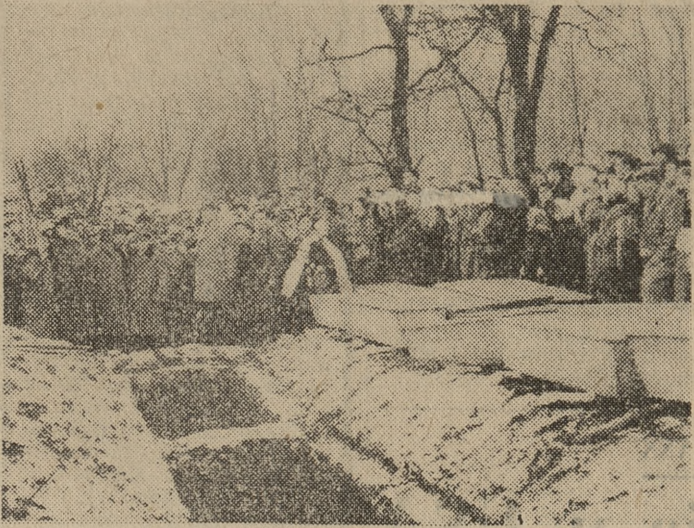


Pogrzeb ofiar hitleryzmu w Krakowie



PAP RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WE PAP
RADIO INF WE PAP API TELEFONEM
INF WE PAP API TELEFONEM
PAP API TELEFONEM INF WE PAP
API TELEFONEM RADIO INF WE PAP
RADIO INF WE PAP API TELEFONEM
INF WE PAP API TELEFONEM
PAP API TELEFONEM INF WE PAP
API TELEFONEM RADIO INF WE PAP
RADIO INF WE PAP API TELEFONEM
INF WE PAP API TELEFONEM

Dzieci na Kremlu

N. S. Chruszczow i K. J. Wołoszow byli w sobotę gośćmi dzieci przybyłych na Kreml, gdzie zorganizowano choinkę noworoczną.

Przyjęcie dla Polonii

W dniu 9 bm. konsul generalny PRL w Londynie — Jan Petrus wydał w salach recepcyjnych ambasady z okazji Nowego Roku przyjęcie dla Polonii brytyjskiej, na które przybyło około 600 przedstawicieli Polonii z Londynu i pobliskich miejscowości.

W powietrzu taniej

Wprowadzenie przez radzieckie „Aeroflot” do szerokiej eksploatacji nowoczesnych samolotów odrzutowych i turbosmigłowych znacznie zmniejszyło koszty komunikacji powietrznej. Na wielu trasach bilet lotniczy jest już niewiele droższy od kolejowego.

Budowa rozpoczęta

9 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego etapu budowy tamy asyjskiej. Prezydent Nasser położył pierwszy kamień pod budowę kanału i włączył prąd elektryczny wysadzając w powietrze skały znajdujące się na miejscu, gdzie przebiegać będzie kanał.

WIADOMOŚCI Sportowe

KARPIEL TRZECI

Na międzynarodowych zawodach narciarskich w Le Brassus (Szwajcaria) dobry wynik uzyskał nasz reprezentant J. Karpiel, który w skokach do kombinacji klasycznej zajął 6 miejsce. Wyniki — skoki — 1) Eriksson — 78 i 79 m.; 15 km: 1) Mentyrante (Finlandia) — 95,38. Doskonale pobił Rysula (Polska) uzyskując wynik zaledwie o 0,8 sek. gorszy od zwycięzcy i zajmując II lokatę. W punktacji ogólnej zwyciężył Eriksson. III miejsce zajął Karpiel, a IX — Groh — Gąsienica.

CIAPTAK TRIUMFUJE

W inauguracyjnych zawodach narciarskich w slalomie specjalnym, rozegranym w Zakopanem, zwyciężył Ciaptak (WKS) przed Baranowskim (WKN).

ZSRR — SZWECJA 4:4

W rozegranym w Sztokholmie międzypaństwowym spotkaniu hokejowym między reprezentacjami Szwecji i Związku Radzieckiego uzyskano wynik nierozstrzygnięty 4:4 (1:1, 1:2, 2:1).

REKORD ŚWIATA

Doskonała 15-letnia pływaczka australijska Ilsa Konrads, startując w Sydney na mistrzostwach Nowej Południowej Walii przeplłynęła dystans 440 y stylem dowolnym w cza-

Manifestację przeciwko próbom odrodzenia się faszyzmu w Niemczech Zachodnich stał się 6 bm. w Krakowie — uroczysty pogrzeb ekshumowanych zwłok 193 Żydów, zamordowanych przez hitlerowców w latach 1942/43 na terenie powiatu limanowskiego. Na zdjęciu: nad odkrytą mogiłą. CAF — fot. Lewicki

150 ofiar gołoledzi!

„Gorący” dzień w Przychodni Chirurgicznej

Zima znów dała o sobie znać. Nagły spadek temperatury, opady śniegu i w rezultacie... gołoledź. Ponieważ zaś dozorczy i MPO, tradycyjnym już zwyczajem, zapomnieli o swych obowiązkach, chodniki i jezdnie naszego miasta przypominały nieco tory łyżwiarskie.

Skutki były tragiczne. Dość powiedzieć, że dyżurna Przychodnia Chirurgiczna przy Szpitalu im. Strusia w godzinach od 8—22 zarejestrowała około 150 pacjentów — ofiar chodników-slizgawek. Jak się dowiadujemy, najczęściej notowano złamania rąk i nóg. Były również dwa powikłane złamania. Najbardziej śliską dzielnicą — jak wynika z uzyskanych w szpitalu informacji — były Jeżyce.

W tej sytuacji trudno się powstrzymać od kilku gorzkich słów. Trudno przejść do porządku dziennego nad lekceważeniem podstawowych obowiązków, w wyniku czego dziesiątki ludzi narażają swoje zdrowie. (ak)

sie — 4.45.4. Ustanowiła ona tym samym rekordy świata na 440 y i 400 m. Rezultat australijski jest lepszy o 3,2 sek. od poprzedniego rekordu świata na 440 y należącego do jej rodaczki Crapp i o 1,8 lepszy od limitu rekordu świata na 400 m wyznaczonego przez FINA.

ZGON DZIAŁACZA

Polskie piłkarstwo poniosło dużą stratę. Wczoraj zmarł w Warszawie w wieku 57 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej — Jan Władysław Wilczyński. Zmarły pracował ponad 20 lat jako społeczny działacz w zarządzie PZPN. (PAP)

Jubileusz „Naszej Trybuny”

10 lat towarzyszy już „cegielszczakom” w pracy ich zakładowa gazeta — „Nasza Trybuna”. Razem z nimi przeżywa radości i smutki. Przez 10 lat tak zrosła się z organizmem Zakładów, że trudno dziś sobie wyobrazić HCP bez „Trybuny”.

W dniu wczorajszym w Klubie Fabrycznym zebrało się liczne grono byłych i aktualnych redaktorów i współpracowników gazety, drukarzy i kolporterów, przedstawicieli załogi, organizacji społecznych, samorządu i dyrekcji. Przybyli także przedstawiciele władz partyjnych i miejscowego środowiska dziennikarskiego. Przy pół czarnej wspominano okres niemowlęcy „Trybuny”, składano życzenia dalszego pomyślnego rozwoju pisma.

Przylgając się do tych życzeń, „Głos” życzy kolegom z „Naszej Trybuny” zadowolenia z pracy, rosnącego nakładu i jeszcze silniejszej więzi z załogą.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N:K

Poznań
niedziela
poniedziałek
10/11 stycznia
1960

Rok XVI Wydanie A

Cena 50 gr

Nr 8 (4956)

Precz z neofaszyzmem!

Głos załogi „Cegielskiego”

Społeczeństwo polskie przyjęło z oburzeniem wiadomość o ekscesach faszystowskich, do jakich doszło ostatnio w NRF i Austrii. To potępienie dla ekscesów znalazło swój wyraz w rezolucjach, które podpisy załogi różnych zakładów na protestacyjnych masówkach, zorganizowanych w odpowiedzi na faszystowskie prowokacje.

Z całego kraju płyną słowa potępienia dla ekscesów neofaszystowskich w Niemczech zachodnich. Zbyt dobrze jeszcze wszyscy pamiętamy historię narodzin faszyzmu po

pierwszej wojnie światowej i jego skutki.

W dniu wczorajszym do licznych protestów dołączyli się głosy załóg poznańskich fabryk. W czasie trwania Konferencji Samorządu Robotniczego w HCP, zaprezentowali przeciwko ekscesom przedstawicieli „Cegielskiego”.

Po przemówieniach prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD-u — H. Mazura i sekretarza komitetu zakładowego — W. Szymczaka, zebrani w imieniu całej załogi uchwalili rezolucję, której fragmenty drukujemy:

„Konferencja Samorządu Robotniczego w imieniu załogi Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” z oburzeniem potępia faszystowskie i rasistowskie ekscesy w NRF... Przy rozwydrzonej propagandzie odwołującej fakt gwałtownego zbrojenia armii niemieckiej w straszną broń atomową wznaga uczucie zaniepokojenia oraz oburzenia tym bardziej, że nazwiska czolowych przywódców armii w aparacie państwowym w NRF są nam znane z okresu okupacji hitlerowskiej. Załoga Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” wyraża pełne poparcie dla ruchu antyfaszystowskiego i antyhitlerowskiego, wyrażając przekonanie, że siły pokoju na całym świecie nie pozwolą, ażeby powtórzyła się tragedia ostatniej wojny”.

Protest

„stomilowców”

W przyjętej na zakończenie rezolucji — załoga „Stomila” stwierdza: „Jesteśmy głęboko oburzeni ekscesami faszystowskimi w NRF. Widzimy dobrze, że faszyzm znowu podnosi głowę, aby zakłócić spokój... Możemy dziś otwarcie powiedzieć, że stać nas na rozgromienie faszyzmu... Potępiamy wymienione ekscesy i solidaryzujemy się z młodzieżą socjaldemokratyczną w NRF i wszystkimi ludźmi postępowymi na świecie, którzy zdecydowanie przeciwstawiają się odradzającemu się hitleryzmowi, dążącemu do wywołania nowej pożogi wojennej”.

Podobnej treści rezolucje uchwalili również załogi innych zakładów.

K. L.



Załoga Zakładów „H. Cegielski” — protestuje. Na zdjęciu uczestnicy Konferencji Samorządu Robotniczego uchwalają jednomyślnie rezolucję.

Fot. — K. Przychodźki

130 lat istnienia Biblioteki Kórnickiej

Najstarsza, obok Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk nasza instytucja naukowo-edytorska — Biblioteka Kórnicka, obchodziła 9 bm. swój, rzadki w kraju, jubileusz. W sali Pałacu Działyńskich zebrał się przedstawiciel Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, wyższych zakładów naukowych i pracowników bibliotecznych, aby uczcić działalność tej placówki naukowej szeroko znanej w kraju i poza jego granicami.

Zagali uroczyste publiczne posiedzenie przewodniczący Rady Naukowej Biblioteki — prof. dr Roman Pollak, podkreślając doniosłość dla kultury polskiej zasługi twórcy Biblioteki, Tytusa Działyńskiego i następnych kierowników placówki. Działyński pisał, że więcej niż na wydawnictwa pomni ków polskiej kultury niż na gromadzenie zbiorów, gdyż „chce widzieć ją żywą i wydajną w owocach”. Kontynuatorzy jego dzieła nie zawiedli intencji założyciela i dziś Biblioteka Kórnicka prowadzi akcję wydawniczą, chlubnie rozpoczętą wy-

daniem w Poznaniu Statutu Litewskiego z 1841 r. Prace Biblioteki, działającej w ramach PAN, omówili doc. dr Stefan Weyman — dyrektor Biblioteki i dr Zofia Skorupska — kustosz.

Zorganizowana wystawa daje w skrócie interesujący przegląd najważniejszych pozycji wydawniczych, jakie ukazały się do 1959 r. (hb)

W Opolu

— czarna seria

W szpitalu w Opolu, wypełnionym ofiarami katastrofy na przejeździe kolejowym, znaleźli się nowi ranni z wypadku jaki nastąpił na szosie między Opolem a Grudziązami. Kierowca huty szkła Jan Bejner prowadząc „Warsawę” pełną pasażerów wpadł na przydrożne drzewo. Skutki okazały się tragiczne. Wszyscy ponieśli ciężkie obrażenia ciała a samochód został rozbity.

Jak wykazały wstępne dochodzenia wypadek spowodowany został nadmierną szybkością jazdy. (PAP)

przewidy

Zachmurzenie o charakterze zmiennym i okresami opady śniegu. Temperatura w nocy od minus 15 st. na północnym wschodzie do minus 10 st. w Polsce centralnej i minus 8 st. na zachodzie kraju. Temperatura w dzień od minus 10 st. do minus 6 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.



Zatarg francusko-amerykański

Wyjątki z pamiętników de Gaulle'a

Kłeska wojenna Francji przekreśliła wielkomocarstwową pozycję tego kraju, a nawet groziła mu podziałem. Hitler nie zadowolając się bowiem oderwaniem Alzacji i Lotaryngii, planował oddzielenie od Francji Bretanii i utworzenia z niej wasalnego państwa o obszarze 32 tys. km² i ludności 3,1 milionów. Bretania miała być punktem wypadowym przeciwko Anglii.

Gdy jednak cała Francja znalazła się w ręku Hitlera i rząd Petaina wykonywał wszystkie jego rozkazy, tworzenie państwa bretońskiego było zbyteczne. Zaniechano więc formowania specjalnego legionu bretońskiego, który miał walczyć w szeregach armii niemieckiej przeciwko Francji. Z tej więc strony Francja uniknęła niebezpieczeństwa.

I armia i Strassbourg

Pod koniec wojny powstało natomiast zagadnienie Alzacji i Lotaryngii. Wojska niemieckie cofały się pod naporem armii sprzymierzonych, wśród których walczyła pierwsza armia francuska, powstała z ruchu oporu. Walki toczyły się na terenach Alzacji. Niemcy rozpoczęli swą ostatnią wielką ofensywę w Ardenach. Głównodowodzący armiami sprzymierzonych gen. Eisenhower postanowił skrócić linię obrony właśnie na terenie Alzacji. Przeciwno temu zaproponował de Gaulle jako naczelny dowódca dywizji francuskich. Nieznany przebieg zatargu z Eisenhowerem ogłasza obecnie de Gaulle w swych pamiętnikach. Miał on chwilami momenty dramatyczne.

„Gdybyśmy przeprowadzili na manewrach gry wojenne — pisze de Gaulle — mógłbym się z panem zgodzić na skrócenie frontu. Lecz moim obowiązkiem jest rozważyć sprawę pod innym kątem. Cofnięcie się w Alzacji wyda nieprzyjacielowi cały ten obszar. W pojęciu strategii jest to tylko manewr, dla Francji natomiast będzie to jednak katastrofa, gdyż Alzacja jest dla nich rzeczą świętą. Niemcy twierdzą, że powin-

nia należą do nich, gdy więc ją ponownie zdobędą, zemszczą się na jej patriotycznych mieszkańcach. W tej chwili chodzi o Strassbourg. Dalem rozkaz pierwszej armii, aby broniła tego miasta. Byłoby pożałowania godne, gdyby z tego powodu doszło do rozbicia sił sprzymierzonych, a nawet załamania się ogólnego dowództwa. Proszę więc o rewizję swego planu.

Naczelny wódz zdawał się być przygnębiony. „Pan chce moje decyzje wojskowe zmieniać politycznymi argumentami” — odpowiedział ten świetny żołnierz.

— Armie są po to, aby służyć polityce państw — odpowiedziałem. — Poza tym nikt lepiej nie wie od pana, że strategia zawiera nie tylko elementy techniczne, lecz również moralne. Dla Francji Strassbourg stanowi najwyższą rangę moralną.

Churchill podzielił moje zdanie. „Przez całe moje życie mogłem się przekonać, jakie miejsce Strassbourg zajmuje w sercu Francuzów. Sądzę więc, że ten wzgląd musimy wziąć pod uwagę”.

Przy kawie u Eisenhowera

Zanim osiągnęliśmy to, czego sobie życzyłem, prosił mnie Eisenhower, abym rozważył, jaka powstanie sytuacja, gdy armia francuska operować będzie w oderwaniu od sprzymierzonych. Poszedł tak daleko, że dał mi do zrozumienia, iż Amerykanie w tym wypadku mogą wstrzymać dostawę amunicji i paliwa.

Odpowiedziałem, że naczelne dowództwo nie może dopuścić do zniszczenia wojsk francuskich, gdyż Eisenhower naraża się na niebezpieczeństwo, że lud francuski w oburzeniu będzie niszczył linie kolejowe i środki transportowe. Mając na uwadze te złe perspektywy z zaufaniem odnoszę się do tego, co postanowił naczelny wódz. Postąpił w sposób, który cechuje jedną z najlepszych stron jego charakteru. Zatelefonował do gen. Deversa i wydał mu nowe rozkazy.

Gdyśmy przyjaźnie później siedzieli przy kawie Eisenhower skarżył się jak komplikują mu zadania wodza naczelnego najrozmaitsze żądania różnych rządów, koalicji antyhitlerowskiej i wewnątrz armii lądowej i lotnictwa. „Właśnie w tej chwili — mówił Eisenhower — robi mi największe trudności Montgomery, ten wspaniały generał, ale również kłóliwy krytyk i nieufny podległy”.

— Za sławę trzeba drogę płacić — odpowiedziałem. — Lecz pan będzie zwycięzcą!

Na schodach hotelu Trianon w Paryżu rozstaliśmy się jak dobrzy przyjaciele.

Nie był to jednak ostatni zatarg. Drugi konflikt wybuchł o Stuttgart.

„Naczelne dowództwo — pisze de Gaulle — w tym końcowym etapie wojny, niewątpliwie pod wpływem Waszyngtonu, całą działalność wojskową przekazało Amerykanom. Na rozkaz naczelnego dowództwa wojsko amerykańskie otrzymało polecenie obsadzenia Zagłębia Ruhry, tego najwa-

niejszego ze wszystkich okręgów Niemiec. Dalej kierunki ich natarcia szły ku Łabie z jednej strony i do Dunaju z drugiej, aby przeciąć całe Niemcy i pod Berlinem, Pragę i Wiedniem zetknąć się z wojskami radzieckimi. Brytyjczykom zostawiono oczyszczenie północnego wybrzeża. Francuzów próbowano najpierw zatrzymać na lewym brzegu Eenu, a gdy ci mimo to znaleźli środki i drogi przedostania się na prawy brzeg, czyniono wszystko, aby jak najmniej się od niego oddalili. W danym wypadku operacje wojskowe miały bezpośredni wpływ na politykę. Nie pomyliłem się, dając gen. de Lattre rozkaz przekroczenia Renu. Byliśmy zgodni, że obsadze nie Stuttgartu jest koniecznością. Główne miasto Württembergii otwiera nam drogę do Dunaju, do Bawarii i Austrii. Prócz tego miasto to daje nam tytuł do żądania dla Francji strefy okupacyjnej.”

Powstała napięta sytuacja

Tymczasem dowódca amerykański wydał rozkaz swojej armii obsadzenia Stuttgartu i dotarcia do granicy szwajcarskiej. W ten sposób armia francuska odcięta byłaby od Wschodu. Wobec tego Francuzi w pośpiesznym marszu zajęli 20 kwietnia 1945 r. stolice Württembergii, której 800 tys. ludność milewczą przyjął wojska francuskie. Dnia 24 kwietnia dowódca amerykański zażądał oddania im tego miasta. Francuzi odpowiedzieli odmownie. Powstała napięta sytuacja. Spór przeszedł do naczelnego dowództwa sprzymierzonych. Załagodził go dopiero Eisenhower i cofnął żądanie dowódcy amerykańskiego gen. Deversa.

Musiło to wywołać niezadowolenie w Waszyngtonie, gdyż, jak pisze de Gaulle, „nowy prezydent po śmierci Roosevelta — Truman, wystosował ostry list do mnie, na który odpowiedziałem, że sprawy tak blisko obchodzące Francję jak obsadzenie terenu niemieckiego powinny być uzgodnione z Francją, czego, niestety, nie było.”

Francuzi Stuttgartu Amerykanom nie oddali.

Opracował:

Henryk Barański

Z taki Zbigniewa Kaji



RYSUNEK TUSZEM — „RACZEK”

Repr. K. Przychodźki

Proszę o głos!

Abisynia

Jednym stę ten film podobaj — drugim nie. Tytuł: „Cud w Mediolanie”. Scenarzysta ukazywał w nim nędzę mieszkańców przedmieść, reżyser zastrzył obraz krzyżując losy biedaków z wielkomięskim bliznami; kompozytor połączył jazzowym sosem, produkowanym przez organy Hammonda. Zasadzie happy-endu uczyniono zadość, posyłając ubogich na miotłach do niebios, chociaż opuszczającemu salę kinową widzowi nasuwało się nieodparcie inne, zupełnie doczesne zakończenie.

Film ten wyświetlano w latach, kiedy u nas — uprzedzić z zupełnej innej perspektywy — równie chętnie zwykło się zapominać o dziedzictwie, którym obdarzone zostały nasze miasta. W Poznaniu zapomniano może szczególnie spiesznie, jako że wytykana nam zawsze przez warszawiaków (obok podkreślenia solidności!) nadgorliwość łączyła ku temu widła.

Z tego wyniknęły określone skutki. Podczas, gdy Sosnowiec, Łódź, Gdynia czy Toruń energicznie poczęły się pozbywać spadku w postaci „bidonowych

osiedli” — u nas budowano park kultury; wówczas, kiedy w tychże miastach rozwalano prymitywne budynki, pamiętające kapitalistyczną nędzę bezrobotnych — u nas rozdziły się koncepcje rekonstruowania zabudowy, które przestały istnieć za naszych przaszczurów.

Wybaczenie pewną dozę zgryźliwości; na felietonowym marginesie musi być nań miejsce. Można oczywiście (i trzeba), gwoli sprawiedliwości dodać, że Poznań odbudowywał się ze zniszczeń (co ominęło wymienione powyżej miasta), Poznań miał olbrzymie potrzeby, Poznań ma kredyty niedopasowane do potrzeb. Wszystko to prawda.

Ale — kiedyś zacząć trzeba. A chyba byłoby to piękny pomnik, upamiętniający odchodzące tysiąclecie — gdybyśmy w Poznaniu zlikwidowali (stopniowo, w ciągu 5—10 lat) osiedla mieszkaniowej biedy. To ponure brzemienie ciężkiej przecież na organizmie miasta, uwolnić się od niego bardzo trudno, ale trzeba.

„Wesołego miasteczka” — wyekspluowanego przez pamiętnikarzy zresztą do końca — na szczęście

w Poznaniu już nie ma. Dla uczynienia młodym sprawę jasną dodajmy, że nie była to miniatura wiedeńskiego Prateru czy kopenhaskiego Tivoli; wręcz przeciwnie — „miasteczko” stanowiło skupisko (w powyższych pawilonach) pozabawionych kąta i zarobku rodzin.

Nie ma tego osiedla — ale pozostały inne. Na przykład Abisynia.

Z tymi abisyniami w Poznaniu sprawa przedstawiała się zresztą wyjątkowo. W latach tuż przed ostatnią wojną, gdy na dalekim kontynencie afrykańskim szalały pamiętne walki, lepiej uposażeni pracownicy nauki, poznańscy kupcy, bankowcy, oficerowie — wnieśli piękne naówczas osiedle willowe pomiędzy ulicami Kasztelanów i Marszałkowską. Rychło władze miejskie pospieszyły doprowadzić tam tramwaj. Posiedzieli raczyli przyjąć żartobliwą, bo aktualną, nazwę — Abisynia.

To rzeczywiście „Abisynia”, tak daleko... — mawiano wtedy. A równocześnie prawdziwa Abisynia, biedna, na próżno oczekująca pomocy, nieczym jej oryginalna imienniczka — wegetowała w tamtych latach o paręset jedynie metrów oddalona od willowej oazy (taka bowiem odległość dzieli ulicę Kasztelanów od Bułgarskiej...).

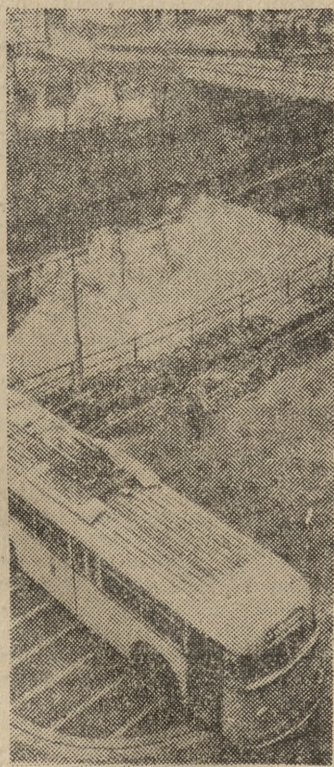
Ta Abisynia o domkach składowych przemysłniców z drewna, blachy, cegieł i Bóg wie czego jeszcze, wzniesiona ogromnym wysiłkiem swej miniaturowej społeczności, poprzedziła na tysiącem płoćczków — tego roku stanie oko w oko z kolosami potężnego osiedla „Grunwald II”, planowanego między ulicami Rycerską i Świerczewską.

Więc co? Po prostu to jest problem. Największa pora na przemyslenie sprawy. Decyzja nie będzie łatwa, bowiem być musi brzemienne w finansowe i własnościowe skutki.

Tych ludzi, dostatecznie upośledzonych przez tamte lata, skazanych przez czas długi na warunki życia odbiegającego od tego, co wiąże się z pojęciem mieszkaniowej cywilizacji — nie wolno krzywdzić. Ale zarazem nie może istnieć to — ani inne — osiedle „z tamtego świata” w mieście przekształcającym się w socjalistyczny ośrodek nowoczesnego państwa.

Piotr Życki

Trolleybus na... talarzu



W mieście Bury (Niemcy zachodnie) wprowadzono interesującą nowość; z uwagi na zbyt wąskie ulice i brak możliwości manewrowania przez pojazdy komunikacji miejskiej — na końcowych przystankach zainstalowano specjalne obrotnice.

Fot. — WamS

Odszedł pisarz bardzo współczesny

Poczucie sprawiedliwości, satysfakcja, że mamy słuszość, radość płynąca z szacunku dla samego siebie to potężne sprężyny, drogi panie, które trzymają nas na nogach czy też pozwalają nam posuwać się naprzód. Na odwrót, jeśli pozbawi pan tych uczuć ludzi, zamieni ich pan w zapiecionego psa. Ileż zbrodni popełniono po prostu dlatego, że ich autorzy nie mogli znieść myśli o swej winie!

(„Upadek”)

Przypadkowa śmierć Alberta Camusa okryła żałobą nie tylko Francję. Camus był bowiem wielkim pisarzem, lecz przede wszystkim pisarzem jak najbardziej współczesnym. W jego cierpkiej mądrości nie trudno dostrzec odbicie niepokoju człowieka dwudziestego wieku, człowieka, który przeżył okropności dwu wojen i był świadkiem niejednego upadku — ideałów i ludzi.

Jego debiut („Cudzoziemiec”, w r. 1942) zwrócił od razu powszechną uwagę zarówno oryginalnością treści, jak też mistrzostwem formalnym. Tak dojrzały debiut rzadko bywa notowany w historii literatury. „Upadek” liczący zaledwie sto dwadzieścia kilka stron, ukazał się dopiero dziewięć lat po „Dziumie”, w r. 1958. W tym samym roku Camus otrzymał nagrodę Nobla. Pisarz ten niewątpliwie należał do najmniejszych spośród dostojnego grona laureatów. Był mistrzem prozy niezwykle zwartej, intelektualnej, drapieżnej. Szcze-

gólnie „Upadek” — uznawany przez wielu jako najwybitniejsze dzieło pisarza — uderza doskonałością a jednocześnie oryginalnością formy, idealnie przystającą do treści jaką pisarz przekazuje czytelnikowi.

Pozornie — dialog, w rzeczywistości wielki monolog — jest opowieścią o człowieku, który żył na pozór szczęśliwie i zapewne mógłby być szczęśliwym naprawdę, gdyby nie zdawał sobie sprawy, że takie życie jest jego upadkiem. Ten właśnie konflikt świadomości został przedstawiony w konsekwencjach ostatecznych, dotyczących zwłaszcza poczucia sprawiedliwości. W dziełach Camusa widać niewątpliwie wpływ filozofii egzystencjalistycznej; niezależnie jednak od tego pozostaną one wiernym odbiciem problemów współczesnej epoki, szczególnie tych, które charakteryzują powojenną literaturę i w ogóle umysłowe prądy we Francji.

Albert Camus był także dramaturgiem. W Polsce grano dwie jego sztuki: „Kaliwę” (w roli głównej w przedstawieniu paryskim występował w niej G. Philipe) wystawił Byrski w Kielcach, „Stan obłączenia” grany był w teatrze Skuszki w Nowej Hucie. Camus był ponadto autorem dwu innych sztuk dramatycznych: „Nieporozumienia” (osnutej na konflikcie algierskim) oraz „Biesów” (adaptacja Dostojewskiego). Napisał także 6 opowiadań pt. „Wygnanie i królestwo”.

Zmarł mając 46 lat, a więc w wieku, który dla pisarza staje się zazwyczaj początkiem pełnego rozkwitu talentu.

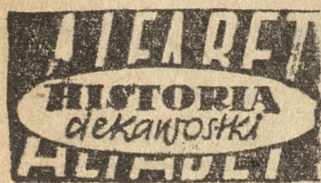
J. B.

Gdyby zegary mogły mówić...

Z notatnika poznańskiego majstra

JEST ZA MINUTE SZÓSTA. MOTORNICZY „CZWORKI” ŚWIADOMIE ZATRZYMUJE ROZPĘDZONE WAGONY 50 METRÓW ZA PRZYSTANKIEM. BLIŻEJ FABRYCZNEJ BRAMY. SEKUNDA I NAPEĆNIAŁY TRAMWAJ POZOSTAJE NIEMAL PUSTY.
DOKĄD CI LUDZIE PĘDZA... DO PRACY?

Metą wyścigu są kontrolne zegary, w których każdy pracownik musi odbić swoją kartę osobową. Dla administracji jest ona podstawowym dokumentem stwierdzającym, że dany pracownik do fabryki przybył i że się nie spóźnił. A po-



7 OSIEKÓW mamy w naszym województwie. Jeden z nich w powiecie rawickim od XIII wieku należał do roku Awdanów. W 1284 r. otrzymał prawa magdeburskie.

OSIEK nad Prosną (pow. Ostrow) — to taka mało znana wioska, mimo że sięga wczesnego średniowiecza, że w r. 1790 uciekł stąd owczarz i z tego powodu stado owiec przepadło, że tu z panną z dworu ożenił się poeta i połowy minionego wieku — Mazowianin — Roman Zmorski.

Przy tej okazji trochę o nim. Był emisariuszem Związku Narodowego, przyjaciele wielkiego rewolucjonisty Edwarda Dembowskiego. Chodził po wsiach celem przygotowania powstania, a przy tej okazji zbierał legendy ludowe. Po aresztowaniu w r. 1843 musiał uciekać i wtenczas znalazł się w Osieku. Ale i tu długo nie usiedziało. Powędrował na Pomorze, potem na Opolszczyznę i Dolny Śląsk. W r. 1845 na gorze Sobotka pod Wrocławiem napisał:

Na słowiańskiej góry szczycie
pod jasną nadziei gwiazdą
zapisuję wroży słowa:

Wróci, wróci w stare
stare prawo, gniazdo
mowa
i natchnione Słowian
życie.

Równie po stu latach ziściła się ta przepowiednia. Dlaczego taka długa wzmianka o nim? To przecież pierwszy polski poeta Ziemi Zachodnich. Pamiętajmy o tym!

OSIEK w powiecie kościańskim miał zaszczyt gościć bruneta o zielonych oczach, 34 lat liczącego Adama Mickiewicza. Na granicy majątku (od Gryżyny) poeta improwizował do pani Aleksandry Zakrzewskiej od słów:

„Nie obca mi ręka, co
kielich podaje
Nie obce są mi te ściany...”

Dalej nie napisze, bo wiersz licho wzięto. Dodam tylko, że dzieło tego Osieka postawiły po wojnie pierwsze w województwie pomorskim Wielkiemu Adamowi, wprawdzie pisany kredą na kamieniu, ale serdeczny.

J. P.

Ładny?



nieważ fabryki kładą ostatnio duży nacisk na dyscyplinę pracy, każdy chce żyć z nią w zgodzie. Gdy już karta została odbita — pośpiech staje się zbyteczny. Można spacerować w krokiem pójść do szatni, przebrać się, wypalić papierosa.

Te minuty, pomnożone przez setki i tysiące przypadków dziennie, dają w roku astronomiczną ilość zmarnowanych dni, których nie wykazują żadne statystyki...

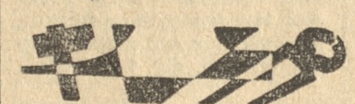
Gdyby zegary mogły mówić, opowiedziałyby wiele ciekawych rzeczy, jak to niektórzy odbijają karty za... nieobecnych, bądź spóźnionych, kolegów; jak próbują wymazywać spóźnienie. Czasami im się to udaje, czasami nie. Niektóre fabryki już od dawna bowiem się bronią, wprowadzając... dyżury majstrów przy zegarach, zamykając zaraz po sygnale syreny dostęp do kart itp. Są to jednak tylko półśrodki.

NIEDOBRE MILCZENIE

Gdy zbliża się godzina 14, majster znowu spogląda na zegar. Długo bowiem przed sygnałem wydłużają się stanowiska pracy a w pobliżu ze gara kontrolnego kryją się po kątach już dokładnie umyjni i przebrani ludzie. Najczęściej są to ci, którzy rano byli ostatnimi...

Jest publiczną tajemnicą, że w większości zakładów ludzie nie pracują ustawowych 460 minut dziennie, że 20—40 procent tego czasu spędzają nieproduktywnie. Oficjalnie jednak tego bumelanctwem się nie nazywa. Dlaczego?

Takie pytania padały nie raz. „Dlaczego udziela mi się ragany za to, że się spóźniłem godzinę do pracy a nie wiódz tego, że później i tak 2 godziny stałem, bo nie było rysunku” — pyta jeden i drugi ukarany.



I majster jest w kropce. Bo niby czym się różni ta jedna zmarnowana godzina od tamtych dwóch? Dlaczego karze się za zmarnowanie pierwszej a traktuje jako coś naturalnego zmarnowanie dwóch następnych? Mileży więc majster i ucieka od tego rodzaju pytań i dyskusji; nie reaguje, lub reaguje nieśmiało, na widok zbyt długo toczących się w godzinach pracy dysput o... niedzielnym meczu bądź „prawie” wygranej w „Koziołkach”. Zwraca w końcu majster uwagę tylko na dyscyplinę formalną, tę zegarową...

W FABRYCZNYM TYGLU

W fabrycznej społeczności można wyraźnie rozróżnić trzy grupy pracowników.

Pierwsza — to robotnicy, związani z jednym zakładem od lat. Ci rękami są pierwsi w fabryce. Wyłożą narzędzia, obejrzą maszyny, tu coś przykręca, tam naciwiera; wreszcie przysiadają gdzieś na skrzyni i gwarzą. Gdy rozlegnie się syrena — stają do pracy. Kończy — ostatni. Ludzi tego typu najbardziej denerwują nieporządki w fabryce.

Do drugiej grupy można zaliczyć tych o mniejszym nieco stażu, lecz także wykwalifikowanych w zawodzie, dla których fabryka to jedyne źródło

utrzymania rodziny. Ci, z niewielkimi odchyleniami, ciągną do grupy pierwszej.



I wreszcie grupa trzecia. Zaliczyć do niej trzeba część fabrycznej młodzieży, poważną część wiecznie niewyspanych robotników — chłopów i wcale liczną gromadkę dorabiających sobie po pracy w prywatnych warsztatach lub gdzie indziej. W tej grupie znaleźli także można sporo wczorajszych handlowców i przedstawicieli podobnych „wolnych zawodów”. Fabryczny tygiel nie zdążył z nich jeszcze uczynić tzw. robotników z tradycjami.

TRZECIA TRACI REZON...

Im więcej niedostatków organizacyjno — technicznych w

fabryce, tym pewniej czuje się grupa trzecia, tym więcej odchyla ku niej w grupie drugiej.

W miarę postępu w organizacji i technice bardziej dochodzi do głosu grupa pierwsza; trzecia — traci rezon, bo jej wady i braki widać wówczas jak na dłoni. Powstaje wtedy lament i zamieszanie: zwalniają się jedni, zwalniają się drudzy. Grupa się „rozwarstwia” i, aczkolwiek z ociąganiem, przystosowuje do nowych wymagań.

Ten proces rozwarstwiania rozpoczął się obecnie. Nasili się on jeszcze bardziej przy generalnej rewizji norm i stawek w roku 1961. Wraz z postępiami organizacji — podetnie się korzenie ukrytego nierobstwa.

Piotr Chojnacki

Zima w Tatrach



Ten piękny widok ośnieżonych szczytów pochodzi z Kuźnic pod Zakopanem. Cóż za raj dla miłośników nart i saneczek. Może śpiący od wczoraj śnieg jest zapowiedzią pięknej zimy i dla Wielkopolski?

Fot. — CAF

Notatki o muzyce i muzykach (11)

Pergolese — twórca operetki



Miał zaledwie 26 lat gdy śmierć zastała go w klasztorze Franciszkanów w Pozzuoli. Słabego zdrowia, wyczerpany pracą przez rastającą siłą nawet potężnego człowieka — umarł Jan Chrzyciel Pergolese w marcu 1736 roku. Właśnie w tych dniach minęło 250 lat od dnia jego urodzin. Warto przypomnieć sobie sylwetkę włoskiego kompozytora, który zdawał od surowych zasad kontrapunktu lipskiego kantora Jana Sebastiana Bacha pisał swą śpiewną i powabną muzykę w otoczeniu rozłożystych pinii i smukłych cyprysów. Pergolese zasłynął trzema tytułami. Dwa słusznie mu się należą — trzeci jest „apokryfem” i spod pióra młodzieńczego kompozytora nigdy nie wyszedł, jakkolwiek długo pod jego nazwiskiem był śpiewany na całym świecie. To owa sławna piosenka „Tre giorni son, que Nina” (Już trzy dni minęły, gdy Nina zmarła...). Dopiero później okazało się, że jej autorem był również Włoch, Rinaldo di Capua.

A te dwa inne, już „światne” tytuły? Należą do tak krótkożytnych klimatów, jakby nie ten sam człowiek je stworzył. Więc prześliczne dzieło „Stabat Mater” do słów Jacopone di Todi i... pierwsza w dziejach muzyki opera komiczna „Śłużąca pania”. Właśnie mam przed oczami jej nowe wydanie. Króciutkie, dwuaktowe intermezzo z dwiema rolami śpiewanymi (ona i on) oraz jednym głuchym służącym. Orkiestra tylko smyczkowa, więc żadnych tręb, bębnow, klarinetów. „La serva padrona” — taki jest włoski tytuł — powstała w roku 1733 i dacie tej przypisuje się przełomową „funkcję” w historii muzyki. Do rzędu bowiem poważnych, patetycznych, przeważnie do mitologicznego klimatu odniezionych oper śpiewających Italię wkracza lekkim rytmem i trzpiotowatością li-

bretta malutka „operetta” 23 letniego kompozytora.

Nowe drugie sławne dzieło Pergolese’a? To ląbedzi śpiew — kantata „Stabat Mater”. Pisana dla jednego z żeńskich klasztorów na dwa głosy solowe (wzmianowane kilkakrotnie głosowych chórem), organy i smyczkową orkiestrę — stała się z biegiem lat w muzycznej literaturze bardzo często wykonywaną. Trudno zapomnieć dawnych lat (jakoś temu 35 lub może i więcej) gdy ówczesny dyrektor poznańskiego konserwatorium, Henryk Opieński, przygotował szkolną orkiestrę i żeński chór do owego „Stabat Mater”. Gra liśmy je i śpiewali w auli.

Rzadko kiedy później czuliśmy się — miodzi wykonawcy — tak ściśle z dziełem muzycznym związani. Choć lata minęły — ilekroć słyszę nazwisko Pergolese’a — zawsze zjawia mi się Henryk Opieński w pamięci... Niespożyta siła witalna tkwiła w tym młodzieńcu dawnej Italii. Mimo 26 lat życia pozostawił po sobie olbrzymią ilość dzieł tak operowych jak kameralnych i oratoryjnych.

W Zurichu dzięki wysiłkom dyrygentki i klawesynistki Margrit Jaenike urządzono festiwal Pergolese’a. Jego muzyka już dawno podniecała współczesnych kompozytorów: oto John Barbirolli na tematach autora „Stabat Mater” napisał koncert obojowy. Igor Strawiński „Pulcinella” zaś ostatnio Władimir Vogel — Rosjanin stale w Szwajcarii mieszkający — kantatę „O Janie Chrzycielu Perolesem” pisaną w dekadonii. Sądzę, że warto będzie i w Poznaniu zająć się w jakimś sensie muzyką tego mistrza. Jeśli cały świat czci okrągłą datę 250-lecia urodzin — czemu i Poznań nie powieźmie ambicjonalnych projektów w tym kierunku?

dr Jerzy Młodziejowski

Obarczeni troskami codzienności — przechodzimy dość obojętnie obok wydarzeń pierwszej, niejednokrotnie, rangi. My, poznaniacy, prawie nie pamiętamy ruin Starego Rynku; pionierzy, zagospodarowujący przed piętnastu laty Szczecin, Zieloną Górę czy Opole — wrosli mocno w swe nowe miasta rodzinne. A jednak trudna to była droga. Ten artykuł sprawy te przypomina.

P przed wojną popularny był podział na Polskę „A” i „B”. Dotyczył on dysproporcji zarówno gospodarcze, jak i kulturalnego rozwoju różnych regionów kraju. Nie chcielibyśmy dzisiaj odnawiać takich podziałów, są one dawno już nierealne i należą do niesławnej przeszłości. Niemniej dają się — coraz rzadziej co prawda — słyszeć głosy, które chciałyby w Polsce zachodniej i północnej doszukiwać się jakichkolwiek śladów upośledzenia. A jak tam jest w rzeczywistości? — Oto dla przykładu dziedzina kultury i oświaty.

Co trzeci naukowiec...

Ziemie zachodnie i północne zajmują pod tym względem ważną pozycję, którą w 1959 roku jeszcze bardziej umocniły. Pokrywa je sieć ognisk naukowych, o których głośno nawet da-

leko poza granicami naszego kraju. Nie chodzi przy tym tylko o sławny ośrodek matematyczny we Wrocławiu czy politechniczny w Gdańsku, o centrum rolnicze w Olsztynie czy medyczne w Gliwicach. Istotnym faktem jest 21 wyższych uczelni na tych terenach, istotna jest liczba 50 tys. studentów, którzy tam się kształcą. W ciągu 15-lecia uczelnie owe wydały przeszło 50 tysięcy dyplomów. Jedna szkoła wyższa przypada tu na 360 tysięcy, gdy w Polsce centralnej — na 370 tysięcy mieszkańców. Uniwersyteckimi miastami stały się Szczecin i Olsztyn, które przedtem nigdy o takiej roli nie marzyły. Rośnie tu także szybko kadra naukowa; na jedną uczelnię na ziemiach zachodnich i północnych przypada 34 pracowników naukowych. W 1959 r. już co trzeci naukowiec w Polsce mieszkał na terenie województw zachodnich i północnych i tam pracował. Jest ich ciągle jeszcze za mało i

Busola

dłatego tendencja rozwojowa szkolnictwa wyższego na tych terenach jest na razie nie zakładanie nowych szkół, lecz rozbudowa już istniejących. Ale i to się zmieni. Już w 1959 r. ziemie zachodnie i północne stały się, w przyszyłych zaś latach staną się jeszcze wydawniejszą kuźnią kadr naukowych.

Hasło budowy „Tysiąca szkół na Tysiącie” znalazło na ziemiach północnych i zachodnich szczególnie żywy odzew. Nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie tu oddano do użytku pierwsze gmachy szkolne, że tu w każdym bez wyjątku mieście wojewódzkim zawiązały się społeczne komitety budowy tych szkół, że do współpracy stanęło wojsko, całe społeczeństwo. Sieć szkół podstawowych na ziemiach północnych i zachodnich nie odbiega w ogólnych zarysach od sieci szkół w pozostałej części Polski, ale stosunkowo gęste zaludnienie w niektórych województwach, szczególnie na Dolnym i Górnym Śląsku oraz ogromny przyrost naturalny wymagają znacznie większego ich zagęszczenia. Na podstawie bilansu 1959 r. trudno jeszcze mówić o rozwiązaniu tego problemu, faktem jest jednak, że lata najbliższe i tutaj przyniosą zdecydowaną poprawę.

Na podbój widowni

Wielokrotnie już przy okazji podobnych prób syntezy przytaczano liczby placówek kulturalnych, które działają na ziemiach zachodnich i północnych. 11 teatrów dramatycznych i 6 lalkowych cechowała tendencja nie tyle do poszukiwań twórczych, nie tyle modne tu i ówdzie eksperymentatorstwo (choć nie brakowało ambitnych prób szukania nowych środków wyrazu artystycznego, że wynajęto dla przykładu opolski Teatr 13 rzędów czy sławną pantomimę wrocławską, kluby, piwnice i teatryki studenckie — szczególnie żywe w Gdań-

Fot. — WamS

Jana Chryzostoma Paska wspominki o Mosinie sprzed lat 300 i wojskach Czarnieckiego

Po zwycięskiej wyprawie do Danii wojsko Stefana Czarnieckiego powróciło do kraju jesienią 1659 r. Na leżą zimowe wyznaczone mu Warmię, a dla jednej chorągwi Wielkopolską. Połowa tej chorągwi stanęła w Obornikach, druga zaś... w Mosinie. W tej drugiej połowie znalazł się znakomity pamiętnikarz Jan Chryzostom z Gosławie Pasek. Dowiadujemy się z jego pamiętników, że w drodze do Mosiny zachorował niebezpiecznie na tyfus, o czym tak pisze:

„Tam idąc, zarazem się łożną chorobą z tej okazy. Niesiono na noszach chorego towarzysza, który mnie był dobrym przyjacielem, z młodości znamy; bo jeszcze w szkołach rawnickich byłem, a on też do kancelaryj (grodzkiej) chodził. Użaliłem się tedy owego, nie wiedząc, na co chory, a widząc, że mu trzeba było wleć się na nocleg za chorągwią milę czy więcej, prosiłem go na nocleg do swojej gospody. Zaraz tedy w kilka dni potem zachorowałem niebezpiecznie; już byli o mnie zwątpili kompania, ale przecie wielkie o mnie czynili staranie; niedługo potem poczęłem convalescere. Przyjechałszy tedy do Poznania, uczyniłem Bogu dzięki, że mnie przecie do pierwszego przywrócił zdrowia i za to, że mnie raczył zachować w dobrym zdrowiu w cudzej ziemi, bo mi tam... i palec jeden nie zabolął”.

W Mosinie z początku bardzo się rozczarował gościnnością tubylców.

„Mnie się dostała gospoda w rynku, ale oboje gospodarstwo wielkie hultajstwo”.



Opuścił więc niegościnnych gospodarzy i zamieszkał u tkacza, przy ul. Poznańskiej (dziś ul. Armii Czerwonej), u którego było mu bardzo dobrze. Po przebytej ciężkiej chorobie chciał dobrze jeść, a najbardziej pragnął ptaszków:

„...to ów człowiek i wszystkich z domu wysłał na różne miejsca, tak się starając, aby zawsze były i wszystkie usługi z wielką odprawą wdzięcznością”. Tu też wrócił zupełnie do zdrowia, „tylko że czupryna przez wyłaziła”.

Stary rok 1659 zakończył, a nowy rok 1660 rozpoczął Pasek w Mosinie, gdzie wojsko miało pozostać do końca zimy, a była ona wtedy ciężka. Ale, jak zwykle, tak i tym razem wojsko Czarnieckiego, chociaż należało mu się zasłużony wypocinek po dalekiej i trudnej wyprawie, nie miało zimować spokojnie.

„Bo przez ten wszystkie czas, jak tylko dali Czarnieckiemu osobną dywizyję, uczyniwszy go jakoby trzecim hetmanem, nigdy się nie trafiło, żebyśmy całą zimę na konsystencyj (leżach) mieli odprawić, ale ustawicznie z nieprzyjaciół czyniąc eksperymenty. A po starciu zawsze wojsko było najporządniejsze i najlepsze.

Następujące od Moskwy i od Kozaków niebezpieczeństwa sprawiły, że nam i Bachusowego święta (tzn. karnawału) nie dali spokojnie ućci. Bo już Moskwa, oparowawszy wszystką Litwę, fortece, po Podlaszu grasowali i za Warszawą się już zbierali”.

Wydane w Tucholi uniwersały nakazywały gromadzić się wojskom koło Łukowa na Podlasiu. W obliczu więc groźących Rzeczypospolitej niebezpieczeństw chorągiew Stefana Czarnieckiego mimo należącego jej wypoczynku, rezygnując z karnawału, zwinęła leżą zimowe w Obornikach i Mosinie z początkiem roku 1660 wśród ciężkiej zimy „z podziwieniem wszystkich”, posłuszna rozkazom, pospiesznym marszem pociągnęła na Łowicz i Warszawę...

Franciszek Jaśkowiak

Eksport, proszę państwa!



Tak, tak... Pijemy ostatnio mniej, wysyłamy napojów alkoholowych za granicę — więcej. „Polish Vodka Wyborowa” made in... Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego wędruje do 30 krajów świata. Piją naszą wódkę nawet w Kolumbii, Boliwii, Afganistanie. Obok „czystej” — największym zainteresowaniem cieszą się „gatunkowe”: orzechówka i żubrówka. Smacznego! My coraz lepiej rozumiemy to, że za wódkę można otrzymać na przykład owoce południowe...

Fot — CAF

Trzy razy Londyn

* o zblakłym marynarzu
* miłośnikach boksu
* rozmaitych sprawach

— Nie, z Warszawy.

— No, tośmy rodacy! — Tu zafundował nam młokosy prawicę, mruknął jakieś nazwisko. — To mi pewnie pomożecie, skoroście rodacy...

Jest marynarzem. Pływa. Na różnych statkach, jak się zdarzy. Wczoraj wyszedł z kryminału, gdzie siedział pół roku.

— Za „szmukiel”, rozumiesz pan? — mrugnął porozumiewawczo. — Zamkli dranie.

Noc przespał w jakimś parku, teraz szuka biura pomocy dla zwolnionych z więzienia. Tam dostanie coś do zjedzenia i... parę peniaków przyuważę, a potem się zobaczy. No, i rodacy (to znaczy także my) trochę pomogą...

Trochę pomogliśmy, choć był to oczywiście obibok. Ale jakoś tak głupio było nie pomóc: w sercu Londynu — warszawiak, który dwadzieścia lat nie widział swego miasta...

*

Przypomniałem sobie to spotkanie kilkakrotnie. Gdy słuchałem radiowej transmisji z Londynu meczu lekkoatletycznego Polska — Anglia ujrzałem tego „znajomka” jak żywo. Sprawozdawca z kraju kilkakrotnie podkreślał wtedy, że na zawodach obecna jest ogromna kolonia polska, głośno dopingująca polskich zawodników. Słuchając tych słów pomyślałem sobie, że wśród tej dziesięciotysięcznej rzeszy polskiej na stadionie White City pewnie obecny jest też ów nasz przygodny znajomek, bowiem na pożegnaniu zapytał:

— A na meczu będziecie? Odpowiedzieliśmy że nie, bo za kilka dni wracamy do kraju.

— A ja będę, żeby nie wiem co. Dotożymy im, jak myślicie?

I jeszcze jedna scena przypomina mi się podczas tej transmisji z meczu, na którym równie uprzejmi co rozumiejący interes gospodarze podawali wyniki również w języku polskim, właśnie dla tych kilku tysięcy Polaków zebranych na stadionie londyńskim, by być świadkami polskiego zwycięstwa.

*

Było to w listopadzie 1957 r. Bawiłem właśnie w Londynie, gdy w hali Wembley odbywało się spotkanie pięściarskie Polska — Anglia. W pewnej chwili posłyszałem okrzyk:

— Drogos! Nie bij dziecka!

Mój Boże! Trzeba było przecieć ponad tysiąc kilometrów, by w londyńskiej hali Wembley poczuć się, jak... w hali „Gwardii” w Warszawie.

Każda impreza polska, pochodząca z kraju, „Mazowsze”

czy „Ślask”, drużyna pięściarska czy lekkoatletyczna, odczyt naukowca czy dziennikarza, koncert Filharmonii Narodowej czy recital fortepianowy w Anglii, Belgii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych — ściągają setki i tysiące Polaków — emigrantów, ze wszystkich grup społeczeństwa. I emigrantów zarobkowych i politycznych, bez różnicy.

Ważne jest jedno: polskie zwycięstwo.

Myślę, że refleksję tę można poszerzyć o poważniejsze sprawy i problemy. Moje osobiste wrażenia z wielu rozmów w Londynie pozwalają mi twierdzić, iż emigracja — mam tu na myśli przede wszystkim masy emigracyjne — chcą, pragną i oczekują od kraju sukcesów, rosnących w siłę i do broby, w dobre imię wśród narodów świata. Te nastroje i oczekiwania różnią się zasadniczo od tonu i treści wypowiedzi „Dziennika Żołnierza” czy „Wolnej Europy”, które z zapalem godnym lepszej sprawy szukają dziury w całym, niemal w myśl zasady: im gorzej, tym lepiej.

Powrót starych piastowskich ziem do Polski uważa się tam za rzecz naturalną i sprawiedliwą, zaś polskie sukcesy i zwycięstwa — są ich sukcesami i zwycięstwami. Nie trzeba dodawać, że nam, ludzom z kraju postać ta sprawa dużo satysfakcji.

ZAP

ZAP MAGAZYN

We Wszechzwiązkowym Instytucie Hodowli Roślin w ZSRR zgromadzono 3 tysiące gatunków ziemniaków, pochodzących z Europy, Ameryki i Azji. Nie zależnie od tego agrobiolodzy przeprowadzają próby z krzyżowaniem rozmaitych gatunków, dla otrzymania najlepszych odmian odpornych na zmianę pogody i różne choroby.

*

Z każdym rokiem wzrasta eksport polskich kosmetyków, których już obecnie używają kobiety z 40 krajów.

*

W USA ukazały się w sprzedaży mikroskopijne aparaty radiowe, wmontowane w oprawę okularów słonecznych. (bro)

Polski oświeczonej

sku, Wrocławiu, Szczecinie i Zielonej Górze), teatry na ziemiach zachodnich i północnych cechowała przede wszystkim dążność do jak największej ekspansji, do zdobywania nowej widowni, tak jeszcze ciągle tutaj nie ukształtowanej.

Urodzaj na sceny

Dlatego w 1959 roku 11 teatrów miało aż 22 sceny, przeważnie objazdowe, które docierały do peryferyjnych dzielnic każdego województwa. Dlatego 3 przedsiębiorstwa imprez estradowych prowadziły aż 7 scen. Życie muzyczne koncentrowało się w 2 operach, w 3 operetkach i w 3 filharmoniach, przy czym niektóre z nich zdobyły już sobie szeroki rozgłos, jak np. filharmonia wrocławska lub szczecińska. Mowa oczywiście ciągle o zespołach zawodowych, subwencjonowanych przez państwo; liczby te nie dotyczą niezwykle bujnego życia kulturalnego w ruchu amatorskim. Sieć kin — jest ich 1286 — także jest na ogół dostateczna, choć większe miasta odczuwają brak nowych sal kinowych. Takie nowe kina otrzymał w ostatnim roku Szczecin i województwo szczecińskie, otrzymało je i Opole.

Ruch amatorski — to nie tylko domy kultury i świetlice, nie tylko tradycyjne już formy popularyzowania kultury. Rok 1959 był pod tym względem dla ziem zachodnich i północnych szczególnie znamienity i zagadnieniu temu trzeba poświęcić nieco więcej uwagi.

Gdy w całym kraju po roku 1956 zaczęło się zamykanie świetlic — tendencje likwidatorskie nie ominęły i tych terenów, choć przejawiały się tu one nieporównanie słabiej niż w reszcie Polski. Za to bardzo szybko i bardzo bujnie rozwinął się wielki społeczny

ruch intelektualny i kulturowy. Ogarnął on województwa, które przedtem wlokły się raczej w ogonie kulturalnego życia kraju. Myślę zwłaszcza o województwie zielonogórskim i leżącym w jego południowej części Zielonej Górze, z martwymi zupełnie miasteczkami, nieraz wysoko uprzemysłowionymi, nieraz posiadającymi własne, ale głuche i nieruchawe środowiska inteligencji.

Dzięki Lubuskiemu Towarzystwu Kultury, które objęło niejako patronat nad rozwojem kulturalnym całego województwa, sama Zielona Góra zaawansowała do roli ożywionego ośrodka kulturalnego, a małe miasteczka i miasta, jak np. Nowa Sól, jak Gorzów i inne — dzięki społecznemu silom szybko zmieniły się w ambitne ośrodki kulturalne. Powstały tu lokalne towarzystwa miłośników sceny, Gorzów założył powołany do życia teatr, który szybko zmienił się w ambitne ośrodki kulturalne. Powstały tu lokalne towarzystwa miłośników sceny, Gorzów założył powołany do życia teatr, który szybko zmienił się w ambitne ośrodki kulturalne.

Co gromada to telewizor

We Wrocławiu dzięki społecznym wysiłkom i współpracy kilku dużych zakładów pracy już w poprzednim roku powstała stacja telewizyjna. W ub. roku rzucono hasło: „W każdej gromadzie telewizor”. I znowu władze lokalnej — w tym wypadku Wydział Kultury WRN — przyszyły z częściami tylko pomocą, finansując w jednej czwartej zakup każdego aparatu. Ale dzięki entuzjazmowi mieszkańców wielu wsi dolnośląskich, którzy samorzutnie zainicjowali składki, zakupiono już 289 telewizorów dla świetlic gromadzkich, a także powiaty, jak ząbkowski czy walebrzyski — są już niemal całkowicie „ulewizynione”. W samym Wrocławiu duża aktywność w dalszym ciągu

przejawia Towarzystwo Miłośników Wrocławia — inicjator dorocznych „Dni Wrocławia”, które w tym roku poprzedzi ogólnopolski zjazd „nestorów” wrocławskich z pierwszych, pionierskich lat. Na terenie województwa aktywne jest również Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe — organizator kilku uniwersytetów powszechnych.

Bilans ciekawych zmian

Dwa towarzystwa społeczne, działające na terenie województwa olsztyńskiego, prowadziły w dalszym ciągu akcję w kierunku zaadaptowania zabytków dla ruchu turystycznego i inicjowały ciekawe formy współdziałania z województwem warszawskim. Cztery takie towarzystwa istniały w województwie gdańskim, jedno — w Opolu.

W r. 1959 dokonano na terenie ziem zachodnich i północnych dużego wysiłku inwestycyjnego i to mimo trudnej sytuacji gospodarczej państwa. Na same domy kultury i biblioteki wydatkowano w województwie olsztyńskim blisko 6 milionów złotych, we wrocławskim — z górą 8 milionów, w koszalińskim — 2,5 miliona. Miejscem poważnych inwestycji stał się Kołobrzeg. 10 milionów złotych wydatkowano na konserwację i opiekę nad zabytkami, 4 miliony — na teatry, 5,5 miliona — na kina.

Bilans roku kulturalnego 1959 na ziemiach zachodnich i północnych wykazuje szereg ciekawych zmian, nie tyle może liczebnych, ale jakościowych, które wytyczają kulturze ogólnonarodowe kierunki przyszłego działania. Pod tym względem w życiu kulturalnym Polski, w realizowaniu wizji Polski oświeconej — są ziemie zachodnie i północne prawdziwą busolą.

Leszek Goliński

Ranga gospodyni

Głos
Pracowniczy



Gospodyni domowa — oto jedna z najistotniejszych bodaj spraw tzw. kwestii kobiecej. Tradycja nie przekazała nam niczego dobrego w tej dziedzinie. Umiejętność prowadzenia domu, gotowania, prania, sprzątania, dokonywania bieżących napraw odzieży, opiekowania się dziećmi, a wreszcie i planowania domowych zakupów, ustalania domowego budżetu itd. — nie wzbudza społecznego szacunku.

Ten, dość skomplikowany, wieloczynnościowy zawód, wymagający wcale niebiałych kwalifikacji umysłowych i fizycznych — nie ma w ogóle rangi zawodu, nie został społecznie uznany.

NATURALNY STAN?

Na tle postępującej specjalizacji czynności produkcyjnych i usługowych, która stwarza dość skomplikowaną strukturę zawodową współczesnego społeczeństwa, prowadzenie gospodarstwa domowego pozostaje jakimś feudalnym anachronizmem, zabytkiem z okresu gospodarki naturalnej.



Urzędniczka, rejestrująca korespondencję w dzienniku podawczym, robotnica naciśkająca przez 8 godzin tym samym prostym ruchem dźwignię fabrycznej sztancy, muszą zdobyć określone kwalifikacje, nauczyć się swych czynności zawodowych. Pojęcie zdobywania kwalifikacji zawodowych przez gospodynię domową w ogóle nie istnieje. Prowadzenie gospodarstwa domowego — według panujących dość powszechnie poglądów — jest niejako naturalnym stanem każdej kobiety. Tego nie trzeba się uczyć, to się po prostu robi — lepiej,

Ta fantazja nie była fantazją

Któż z nas nie zachwycał się fantastycznymi dziełami książkowymi bohaterów powieści Żuławskiego „Na srebrnym globie”? Natomiast większość czytelników tej przepięknej powieści nie wie o tym, że autor oparł się w niej na hipotezie, ogłoszonej w 1854 r. przez duńskiego uczonego Hansena w Królewskim Towarzystwie Astronomicznym. Hansen dowodził wówczas, że druga półkula Księżyca mogła zachować atmosferę i wodę... (API)

rangi — świadczyć może fakt, iż dobra gospodyni domowa jest dziś coraz bardziej poszukiwana i coraz bardziej w niejednym domu ceniona. Rzecz w tym, by ceniona była także poza domem.



Kto ma się o to postarać? Istnieje co najmniej kilka instytucji, które wydają się być do tego powołane: Liga Kobiet, jej podopieczny, Instytut Gospodarstwa Domowego, Związki Zawodowe. Instytucje te coś niecoś w tym zakresie robią. Na tle istniejącego stanu rzeczy jest to jednak chyba za mało. Może powinny powstać normalne szkoły zawodowe gospodarstwa domowego? Może absolwentki szkół niktwa ogólnego, które nie mają predyspozycji do zdobywania innych zawodów, powinny po ukończeniu szkoły podstawowej mieć możliwość zdobywania zawodu gospody-

ni domowej na jakichś rocznych czy dwuletnich kursach, istniejących stale przy szkole?

NIE GORSZY NIŻ INNE

Być może te propozycje wydają się wielu czytelnikom (i ewtl. czytelnikom) fantastyczną mrzonką. Trzeba tu więc wskazać na fakt dokonującego się stale i konsekwentnie procesu tzw. uprodukcjonizacji kobiet. Jeśli kobiety mają nadal opanowywać nowe zawody w produkcji, w administracji, w dziedzinie twórczości artystycznej (a to jest potrzebne i społeczeństwu i samym kobietom), jeśli praca domowa nie ma być przy tym podcinającym skrzydła przekleństwem losu — musi istnieć także ceniony i szanowany na równi z innymi zawodami gospodyni domowej. I chyba dobrze by było, by kobieta stwierdzając, że jest gospodynią domową, mogła to uczynić równie swobodnie, jak wymieniając swój zawód urzędniczką, czy aktorką.

Zygmunt Koczorowski

gorzej, bardzo dobrze, lub źle, w zależności od wrodzonych, lub przypadkowo nabytych zdolności i zamiłowań. Ze praca domowa jest ciężka — o tym nikt nie wątpi. Od czasu do czasu wśród ciekawostek naukowych można nawet znaleźć obliczenia wykazujące ile kilometrów dziennie pokonuje kobieta „kręcąc się” po domu, ile kalorii zużywa jej organizm przy wykonywaniu tak prostych czynności, jak sprzątanie mieszkania, czy gotowanie obiady. Ta uciążliwość pracy domowej została nawet po cichu uznana, czego dowodem jest, że na rynku artykułów gospodarstwa domowego pojawiają się co pewien czas jakieś nowe maszyny i urządzenia, usprawniające czynności gospodarskie, pozwalające oszczędzać czas i wysiłek gospodyń domowych.

NAUKOWA ORGANIZACJA

Wydaje się jednak, że to nie wystarczy. Abstrahując już nawet od dość wysokiej ceny tych urządzeń (co oczywiście ogranicza krąg ich ewentualnych użytkowników), wypada stwierdzić, że mało jest na ogół kobiet — gospodyń, które dostrzegają w odkurzaczach, robotach kuchennym, bądź szybkowarze niezbędny przedmiot domowego użytku, narzędzie swej pracy zawodowej. Wyjątkiem będą tu może pralki, ale wyjątki, jak wiadomo, potwierdzają regułę.

Zresztą, nim nadejdzie epoka powszechnej automatyzacji, która zlikwiduje problem pracy domowej przy okazji likwidowania pracy fizycznej w ogóle — jeszcze trochę czasu upłynie. Nim to nastąpi, wypadłoby chyba pomyśleć o usprawnieniu pracy domowej w ramach istniejących możliwości. Warto by chyba pomyśleć o takiej sprawie jak naukowa organizacja pracy domowej, normy techniczne poszczególnych czynności gospodarskich, określenie jakichś standardów kwalifikacyjnych zawodu gospodyni domowej, no i oczywiście szkolenie zawodowe. Warto by się potrudzić, by dowcip o wyższych kursach gotowania na gazie przestał być dowcipem. Że pod tradycją pogardy dla pracy domowej istnieje społeczna potrzeba podniesienia jej



Na naszym zdjęciu: Pierwsza ręka, z której pochodzą wiadomości do tej rubryki.

POTRZEBNE WYDAWNICTWO

Gdyby miasto miało trochę zbędnych pieniędzy można by pomyśleć o wydaniu nad wyraz pożytecznej książeczki. Chodzi o mały, zwięzły Poradnik Zbytu Opakowań Szklanych dla potrzeb cywilnej ludności. Każdy z nas pragnie raz po raz sprzedać coś szkła — i pustego. Trzeba więc wiedzieć, gdzie co kupują i za ile.

Z takiego Poradnika obywatel Poznania dowiedziałby się m. in., że w punkcie skupu przy

ul. Głogowskiej skupuje się wszelkie butelki i słoiki po 1,— zł, z wyjątkiem słoików po dżemie z automatycznym otwarciem blaszanym (na eksport) oraz wysokich słoików od ogórków ze szkła matowego (chropowatego).

Obywatel Poznania do wiedziałby się również, że w punkcie skupu przy ul. Garncarskiej skupuje się butelki monopolowe po 1,— zł, butelki od wina z płaskim dnem po 1,— zł, butelki od wina z wgłębionym dnem po 0,80 zł, słoiki różne po 0,80 i 0,70 zł (z wyjątkiem słoików po ogórkach, ze szkła chropowatego). Do tego doszłyby cenne informacje, że niektóre sklepy skupujące butelki, nie skupują niektórych butelek, oraz że niektóre specjalne punkty skupu są zamknięte w godzinach handlu.

W tej sytuacji uratować nas może jedynie wyczerpujący podręcznik, o którego potrzebie chciałbym właśnie przekonać tutejsze władze.

DLACZEGO BAR MŁECZNY PRZY UL. ARMII Czerwonej WOLĘ WIECEJ OD INNYCH?

Bo: 1. nie muszę schylać się wpół, aby zamówić danie; 2. widzę dokładnie, kto mi podaje mleko; 3. okienko nie przypomina, jak w innych barach, rozmównicy klasztornej.

Z ŻYCIA DOWCIPNYCH DYREKTORÓW

W krytycznym dniu, w którym uległ wypadkowi samochodowemu wiceprzewodniczący Prezydium RN — mgr S.

Marzec, miał udać się do Warszawy tym samym autem dyrektor MTP — S. Askanas. W wyniku zmiany decyzji, do stolicy udał się inny pracownik Targów, i to koleją (wiadomość z pierwszej ręki, patrz na nasze zdjęcie u góry).

Kiedy w parę dni po wypadku, dyr. Askanas odwiedził w Szpitalu Miejskim mgr. Marca — rzekł na przywitanie: — Przyszedłem zobaczyć, jak bym wyglądał, gdybym wtedy pojechał z tobą...

mik



Sprzyjające warunki atmosferyczne tego rocznej zimy wyciągały do niedawna zapalonych wędkarzy z miasta. Na zdjęciu: dyr. Zb. Szczerbowski w akcji (i w butach rybackich!) na Jeziorze Strzeszyńskim.

OCZEKIWANY

OD 13 LAT

Już wkrótce

ogłosimy rozwiązanie konkursu świątecznego i świątecznej krzyżówki wraz z listami nagrodzonych!

Wchodzi wreszcie na nasze ekrany „Iwan Groźny” — seria II czyli „Spisek Bojarów” — wielkie dzieło znakomitego twórcy radzieckiej kinematografii — Eisensteina. Podczas, gdy my w 1946 roku oglądaliśmy pierwszą część filmu — Eisenstein kończył właśnie drugą. Choroba uniemożliwiła mu realizację III serii i w dwa lata później zmarł, pozostawiając swoje największe dzieło niedokończonym.

Mikołaj Czerkasow, grający rolę tytułową stworzył tu niezapomnianą postać tego groźnego, wspaniałego, fascynującego i odpychającego zarazem bohatera, pokazując go w zmiennych okresach szesnastu lat jego życia. (w)

Wolin z XI w. — odsłonięty

Podczas ostatnich badań stacji archeologicznej w Wolinie odkryto wał obronny z XI wieku. Wał ten miał konstrukcję drewniano-ziemną o szerokości 16—18 m, otaczał zaś miasto od strony lądu. Wał ten — jak wykazują wykopaliska — w następnym wieku powstrzymywał najazdy duńskie. W wieku XIII rozszerzono obwarowania, na których następnie powstały mury późniejszego, średniowiecznego Wolina.

Odkrycia te potwierdzają ciągłość osadnictwa w Wolinie — od wczesnego średniowiecza do czasów późniejszych. Są one ważnym dowodem powstania Wolina jako miasta na podstawach osadnictwa słowiańskiego — czyli znacznie wcześniej od lokacji na prawie niemieckim.

API

Prof. Jean Fabre: — Słowacki był poetą bez skazy...

Wiele się u nas mówić zwykło o

„Panu Tadeuszu”, o „Dziadach”,

„Konradzie Wallenrodzie”, no i

oczywiście, o twórcy tych arcy-

dzieł — Adamie Mickiewiczu. O

wiele mniej znanym szerokim krę-

gom czytelników, pozostaje Ju-

liusz Słowacki. Przeczytajcie, co

o tym genialnym poecie sądzą i pi-

sza wybitni uczeni polscy i obcy.

był poetą, który w najgłębszy, najbardziej ekspresywny sposób uosabiał romantyzm europejski.

...w cieniu Mickiewicza

Twórczość Słowackiego przez długie lata pozostawała w cieniu przynajmniej sławy Mickiewicza. Dopiero „Młodej Polsce” przypada zasługa rozbudzenia ogólnego zainteresowania dla poezji Słowackiego. To ona właśnie uznała poetę za prekursora nowych prądów myślowych i artystycznych oraz za mistrza poetyckiej formy.

Centralny punkt uroczystości stanowiła sesja PAN, poświęcona twórczości Juliusza Słowackiego. Zgromadziła ona kilkuset polonistów z całej Polski oraz trzydziestu uczonych z szesnastu krajów.

Referowano prace typowo analityczne, jak np.: „O śnie srebrnym Salomei” J. Kotta, prace dotyczące zagadnień warsztat twórczego (prof. Górski: „Juliusz Słowacki jako poeta aluzji literackiej”, L. Pszczołowska: „O wier-szu Kordiana”). Dużym zainteresowaniem cieszyły się prace badające twórczość Słowackiego na szerszym forum, to znaczy prace obejmujące rozumienie poezji Słowackiego za granicą. Pracami tego typu były: komunikat J. Magnuszewskiego „Słowacki w literaturach zachodnio-słowiańskich”, M. Ziwo-

wa z Moskwy „Poezja Słowackiego w pierwodach i otkłkach russkich pisatieliej”, czy M. Ryłskiego z Kijowa „Słowackij i ukraińska poezija”.

Wystąpienie Maksyma Ryłskiego, świetnego tłumacza utworów Słowackiego na język ukraiński, było dużym ewenementem ze względu na oryginalność ujęcia pracy ze stanowiska nie tyle naukowca — komparatysty, ile ze stanowiska artysty-tłumacza.

Uczeni całego świata

Należy również podkreślić świetny referat profesora Sorbony, francuskiego polonisty Jean Fabre'a pt. „Godzina myśli i les deux visages du romantisme”. Badając strukturę treściową dzieła prof. Fabre szukał w „Godzinie myśli” przede wszystkim klucza romantyzmu żywego, odrzucając skostniały schemat jej ujęcia jako pełnego wecielenia romantyzmu w ogóle. Wygłaszając swój referat w języku polskim, prof. Fabre zaznaczył na wstępie, że pojmując go jako „hold Francuza dla poety bez skazy”.

Z kolei referat prof. prof. Bałaszowa i Staniukowicza z Moskwy pt.: „Problemy twórczości Słowackiego naczała 1840-tych lat”, ciekawie naświetlił m. in. stosunek Słowackiego do Konfederacji Barskiej. Poza tym na uwagę zasługują nazwiska: Folejewskiego, po-

lonisty z USA, z Wisconsin — referat „Słowackiego problem winy i kary” oraz Meriggiego i Backvisa.

Meriggi z Florencji, autor pracy pt. „Słowacki et l'Italia” jest znawcą polskiego romantyzmu. Żałować jednak należy, że w sesji mimo zapowiedzi nie wziął udziału prof. Giovanni Maver, najwybitniejszy we Włoszech znawca twórczości Słowackiego, od 1930 roku profesor slawistyki w Padwie, który objął tam katedrę po profesorze Romanie Pollaku.

Nazwisko Backvisa — znane jest polonistom specjalizującym się w epoce literatury staropolskiej, w okresie baroku. Na sesji wystąpił on z referatem pt. „Słowacki et l'heritage baroque”.

Genialna spuścizna

Ograniczając się powyżej do kilku luźnych informacji, ryzykiem jest zrecałować wartość i znaczenie sesji naukowej, będącej wydarzeniem na miarę europejską. Niemniej stwierdzić można, że jej wkład w ogólne badanie nad twórczością Juliusza Słowackiego był niezaprzeczalnie twórczy nie tylko w zakresie naszej rodzimej kultury. Obrady wyświełły wiele spornych kwestii i wytyczyły kierunki dalszych studiów w tak rozległej dziedzinie, jaką stanowi genialna spuścizna naszego romantycznego poety.

Maria Adamczyk

Rok 1959, w którym przypadała 150 rocznica urodzin Juliusza Słowackiego, stanowił rozległe forum dla wszelkiego rodzaju obchodów i imprez, mających na celu konfrontację stanowisk badawczych nad twórczością naszego wielkiego poety, jej upowszechnieniem i kulturowaniem. A niemały to wkład w zakres nie tylko naszej historii literatury, ale przede wszystkim w ogólny zasób kultury: profesor Sorbony Jean Fabre stwierdził słusznie, że „Słowacki

Dla zagranicznych gości XXIX MTP potrzeba 1500 prywatnych pokoi

Interesujący projekt „Orbisu“

Za półtora miesiąca otworzą w Poznaniu swe podwoje kolejne Wiosenne Targi Krajowe, a w początkach czerwca znów zjadą do naszego miasta tysiące gości z zagranicy, dziesiątki tysięcy przybyszów z całego kraju na XXIX MTP. Te dwa terminy stanowią ostatni sygnał do mobilizacji placówki powołanej do zapewnienia wszystkim gościom Poznania należytych kwater.

Biuro Zakwaterowania MTP, bo o nim mowa, rozpoczyna zatem swój normalny, pełen pracy sezon. Już od najbliższego poniedziałku podejmie ono zajęcia od godz. 8 do 18, by w ten sposób umożliwić wszystkim zainteresowanym instytucjom i osobom zgłoszenie potrzebnej liczby miejsc noclegowych. Wprowadzie telefony Biura — 636-74 i 651-63

Dziś czynne kasy PKO

Oddział PKO przy pl. Wolności jest dziś czynny, jak w każdą niedzielę, w godz. od 10—13. Kasy przyjmują wpłaty i dokonują wypłat, a także wystawiają wszystkie rodzaje książeczek PKO. (na)

ŁODZIADARZ

Ludwika Monterial. Radzimy zwrócić się do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Oddział w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12

Budzińska. Jak nam wyjaśnia dyrektorka MPK winna incydentu konduktorka została ukarana upomnieniem. (5676)

Czytelniczka. „Zgubę“ ogłaszamy tylko wtedy, jeżeli znaleziony przedmiot znajduje się w naszej redakcji. (6198)

Z. Luboń. — List Pana przekazuje jemu do Prezydium MRN Wyd. Kultury. Za cenne uwagi dziękujemy. (5968)

H. Wojciechowski, Poznań. Problem dozorców poruszyliśmy niedługo temu apelując do władz o przeanalizowanie go i wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Niewątpliwie, by załatwić tę sprawę, trzeba wydać szereg zarządzeń. Trudno się jednak zgodzić z propozycją, zmuszającą do pracy — właściwej dozorców — wszystkich lokatorów...

„Aeros“ w akcji

Arena wolna!

Przywykliśmy już do tego, że corocznie w miesiącach zimowych odwiedzają nas zagraniczni cyrkowicze. Tym razem gościmy lipski „Aeros“, który bawi publiczność przeszło 3-godzinny program. Charakter cyrku jest typowo niemiecki — duża ilość zwierząt i tresa.

Szczepie ramy niniejszej notatki recenzyjnej nie pozwalają na szczegółowe omówienie wieczoru. Na miano szczególnie atrakcyjnego punktu programu zasługują bez wątpienia — efektowna tresa „mieszkańców“ krajów egzotycznych: krokodyle, aligatorów, kajmanów i węży. Popisuje się na Karah Khavak. Po prostu wierzyć się nie chce, kiedy pełzające w stronę publiczności duże, ponad 100-kilowe potwory, z którymi z ledwością dają sobie radę pomocnicy tresa, zostają opanowane przez Karah Khavaka z... odległości kilkunastu metrów bez wypowiedzenia jednego słowa!

Popisowym numerem cyrku są ewolucje narciarskie duetu King Everest. Takich narciarzy jeszcze Poznań nie oglądał. Para ta wykonuje akrobacje na kijkach narciarskich i salta z nartami u nog. Clou sta nowi jednak skok narciarski, z tym, że narciarz zjeżdża ze skoczni mającej... narty na rękach.

Świetna jest również tresa lwów berberyjskich, prowadzona — w odróżnieniu od innych cyrków — bardzo swobodnie przez Hanno Coldama. Najwięcej jednak nerwów ko-

zynie są także przez cały czas urzędowania placówki, nie mniej zgłoszenia pokoi lub innej kwatery lepiej dokonać osobiście.

Na najbliższe Targi Wiosenne potrzeba około 2000 pokoi. Kierownictwo Biura Zakwaterowania wyraża przekonanie, że ta sprawa nie nastreczy trudności. Znaczenie lepiej musi się jednak Poznań przygotować na przyjęcie zwiedzających i kupców na tegoroczne MTP. Obok 600 miejsc hotelowych, liczy się na 700 miejsc w trzech domach akademickich (Hanki Sawickiej, Politechniki i blok „B“ na Winogradach) oraz w „Domu Żołnierza“, a także na zgłoszenie co najmniej 1500 kwatery prywatnych. Przewiduje się bowiem, że samo Biuro Zakwaterowania MTP przyjmie ponad 50 tys. gości. Mniej zmartwień przysparzają goście krajowi. Dla wycieczek przygotowuje się 12 szkół oraz kilka internatów i hoteli robotniczych.

Podane plany liczbowe są oczywiście zależne między in-

Sztuka Witkacego w Teatrze Nowym

Niedawno gościliśmy w Poznaniu scenę toruńską z „Kar toflem“. Już od wtorku, 12 bm., gościem Poznania będzie Scena Studyjna ZASP Państw. Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy. Bydgoszczanie, — pod „wodzą“ laureata tegorocznej nagrody teatralnej m. Bydgoszczy, Hieronima Konieczki — przywożą sztukę słynnego Witkacego — Stanisława Ignacego Witkiewicza „W małym dworku“.

Sztukę zobaczymy we wtorek, 12 bm., po południu oraz wieczorem w Teatrze Nowym. (na)

INFORMUJEMY

XIV sesja Dzielnicowej Rady Narodowej — Grunwald odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 10 w auli Technikum Handlowego, ul. Śniadeckich 54/58. Tematem obrad: orzecznictwo karno - administracyjne w walce z wykroczeniarni.

Zebrań Kola Pszczelarzy odbędzie się 10 bm. o godz. 15 w Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa, ul. Towarowa 53.

Harcerski Ośrodek Techniczny zawiadamia uczestników kursu krótkofalowców, że po przerwie wakacyjnej znowu się zajęcia na kursie z dniem 12 bm. o godz. 18 w lokalach Ogrodu Jordankowskiego, Droga Dębińska.

W dniu 14 bm. (czwartek) o godzinie 17 odbędzie się zebranie członków Kola Kolekcjonerów Etykiet Zapalczanych. Zebranie odbędzie się w gmachu Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Stalin-gradzka 30.

nymi od życzliwego podejścia rektoratów wyższych uczelni. Za pomoc w zeszłym roku należy się kilku uczelniom zasłużone podziękowanie. Zaskarżone bionego kredytu zaufania nie zawiodą one chyba i w tym roku.

Pewną innowację szykuje „Orbis“. Zamierza on wynająć dla swych gości, na cały czas trwania MTP, około 300 pokoi prywatnych, by i wśród tych kwatery mieć stałą pulę noclegów dla przyjeżdżających z zagranicy. Szczegóły tej „transakcji“ będą jeszcze przedmiotem dyskusji między „Orbisem“, a Biurem Zakwaterowania MTP. Chodzi bowiem o pokoje odpowiadające wymogom, stojące na poziomie hotelowych.

Eugeniusz Cofka

Nie sypią

Natomiast ludzie „sypią“ się na chodnikach, że aż kości trzeszczą. Wczoraj zmarznięta woda, pokryta lekkim śniegiem, nie jednego przechodnia trzepnęła na bruk. Ale nasi dozorczy „furt a furt“ szczędzą piasku, ba, żeby piasku, szczędzą popiołu... byle nie posypywać chodników.

Ludzie łamią ręce, nogi, rozbijają się... Co to obchodzi większość dozorców; ostatecznie są szpitale. (thn)

Wystawa prac A. Hoffmeistera

Sekcja Czechosłowacka Instytutu Zachodniego wspólnie z Klubem Międzynarodowej Książki i Prasy, organizuje w salach Klubu przy ul. Ratajcza wystawę rysunków znanego czeskiego karykaturzysty Adolfa Hoffmeistera. Ekspozycję na powyższą wystawę dostarczył Czechosłowacki Ośrodek Kulturalny w Warszawie.

Otwarcie wystawy nastąpi na początku przyszłego tygodnia. (na)

Trwa dyskusja nad zabudową Poznania

Pod koniec grudnia ubr. projektanci z Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, główny architekt miasta i gospodarze Poznania omówili wspólnie opracowywane plany — etapowy i ogólny. Na tym właśnie spotkaniu chodziło o ustalenie zgodności planu gospodarczego Poznania na najbliższe lata z planami urbanistycznymi. Bo przecież nie projektanci, lecz władze miejskie będą realizować zamierzenia rozwojowe na podstawie realnych planów dostosowanych do możliwości finansowych.

Drugie spotkanie, tym razem w szerszym gronie, odbyło się 8 bm. Wzięli w nim udział członkowie Stowarzyszenia Architektów Polskich, Naczelnej Organizacji Technicznej, Towarzystwa Urbanistów Polskich, Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa oraz Towarzystwa Miłośników m. Poznania.

Kierownik Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, a zarazem główny projektant planu ogólnego — inż. Paszek zapoznał zebranych z założeniami rozbudowy Poznania. (an)

Pracownicy poszukiwani

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Meliacyjnych w Gnieźnie, Aleje Reymonta 21 zatrudni zaraz kierowcę na ciągnik ogumiony ABC z przyczepą 20-tonową. Warunek: prawo jazdy I kategorii. Wynagrodzenie według obowiązujących przepisów dla kierowców. 40216g

Państwowe Schronisko dla Nieletnich w Pobiedziskach, pow. Poznań zatrudni natychmiast st. księgowego ze znajomością księgowości budżetowej, pełn. równocześnie obowiązki kierownika gospodarczego. Podania z opisem świadectw składać należy na ręce kierownika Schroniska. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 40271g

Mechanika-inż. wzgl. technika ze znajomością maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego, prawnika na stanowisko inspektora administracyjno-gospodarczego, rolnika wzgl. ogrodnika z wyższym lub średnim wykształceniem, dużą praktyką na stanowisku kierownika gospodarstwa 100 ha w pobliżu Leszna przyjmie Przedsiębiorstwo Państwowe. Oferty wraz z życiorysami, z przebiegiem dotychczasowej pracy kierować do Biura Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K107.

1 referenta zaopatrzenia ze znajomością branży spożywczo-przemysłowej z praktyką co najmniej 3-letnią zatrudniony od 1 lutego 1960 r.; 1 kierownika sklepu branży tekstylny-włókienniczej z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika materialnie odpowiedzialnego oraz 1 kierownika sklepu spożywczego zatrudniony od 15. II. 1960 r. Reflektujemy tylko na sily kwalifikowane, z opinią ostatnich miejsc pracy i przedstawieniem karty kwalifikacyjnej obowiązujących pracowników handlu. Zgłoszenia w Zarządzie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Dopiewie, tel. nr 30, pow. Poznań. K120

Przetargi — Komunikaty

Cukrownia „Witaszyce“ w Witaszycach, pow. Jarocin, ogłasza I przetarg ograniczony na sprzedaż: 1. przyczepy 6-tonowej (bez marki), hamulce mechaniczne i powietrzne, cena wywoławcza przyczepy — 15.000 zł; 2. samochodu ciężarowego marki Dodge, typ T-110 L, cena wywoławcza — 35.000 zł; 3. samochodu ciężarowego marki Thornycroft, typ Studry, cena wywoławcza — 35.000 zł. Przetarg odbędzie się w biurze Cukrowni 28 stycznia 1960 roku, o godzinie 10. Przystępujący do przetargu winni złożyć w kasie Cukrowni najpóźniej w przeddzień przetargu do godziny 14, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Pojazdy oraz przyczepy oglądać można codziennie w garażach Cukrowni w godz. od 9—12. Przystępujący do przetargu winni przedstawić przed rozpoczęciem przetargu dokumenty wymagane zarządzeniem nr 353 Ministra Komunikacji z dnia 8 maja 1957 r. M. P. 56 z 57 r. K121

Spółdzielnia Mleczarska w Komorzewie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż: samochodu osobowego marki Fiat 1100. Cena wywoławcza I przetargu 36.000,— zł. Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 1960 r. o godzinie 12 w garażu Okręgowego Oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, ulica Składowa 5. Przystępujący do przetargu winni wpiąć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto Spółdzielni Mleczarskiej w Komorzewie N. B. P. Czarnków nr 1202-6-139. Samochód można oglądać w Spółdzielni Mleczarskiej w Komorzewie, powiat Czarnków względnie w dniu poprzedzającym przetarg w Poznaniu, ul. Składowa 5. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — przetarg II odbędzie się w dniu 3 lutego, o godzinie 12 w Poznaniu, ul. Składowa 5. Cena wywoławcza II przetargu wynosi 21.600,— zł. K99

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca
Potrzebna na plebanie wiejska gospośka z referencjami (znająca gospodarstwo domowe). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40052g

Pilna niewiasta poszukująca pracy w przedsiębiorstwie prywatnym na 8 godzin. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40112g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Świerczewskiego 11a m. 6. 40155g

Maszynistce starszej nie zatrudnionej oddam pracę w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40168g

Potrzebna dochodząca opiekunka do 2 dzieci. Rycka 5 m. 4. 40201g

Dochodząca do dziecka potrzebna zaraz. Rycka 4 m. 3. 40219g

Samodzielną uczeniaw gosposia do bezdzietnego małżeństwa na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Wszelkie wygody. Zgłoszenie: Mickiewicza 1, parter, od godz. 10—12 i 15—17. 40390g

Kupno
Dywan perski okazjynie kupie. Oferty pisemne: „92788“ PAR, Warszawa, Poznańska 38. K72

Sprzedaz
Wózki dziecięce głębokie, spacerówki dla lalek poleca H. Świetlik, Poznań, Wrocławska 13. 3884g

Maszynę do szycia damską sprzedam. Dolna Wilda 20 m. 3. 40285g

Cement, wapno palone, gazzone workowe białe, gips, krede ceglowa, lepek, karbolinum, zasuw kominowe, poleca: Poznań, Głogowska 180. 40295g

Nieruchomości
Domki, parcele, wille, gospodarstwa, poleca-poszukuje: Krawiec, Poznań, Garbary 53. 40165g

Maszynę do szycia „Singer“ damską i krawiecką sprzedam. Poznań-Solacz, Wielkopolska 7 m. 3. 40052g

Sprzedam WFM nowy, Grudzień 30 m. 2. 40045g

Parkiet dębowy 50 m² i szalówkę sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40122g

Sprzedam lisa — kolnierz, bardzo ładny, tani. Wrocławska 6, Pracownia kapeluszy, Koszul. 40258g

Samochody marki Skoda, Syrena, Ford, Pontiac i inne, poleca: Biuro Handlowe, Poznań, Czajca 2, tel. 847-56. 40372g

Sprzedam po okazjynie cennie luksusowy samochód marki „Pontiac“ nadający się na taksówkę. Poznań, Knapowskiego 10 m. 5, od godz. 10—17. 40373g

Lokale
Zamienię duży pokój w Gorzowie Wlkp. na podobny w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40282g

Młoda lekarka poszukuje pokoju zaraz. Cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40317g

Zamienię pokój z kuchnią i pokój, samodzielną na dwa pokoje z kuchnią, samodzielną (Lazarz lub Górczyn). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40242g

Kupię sklep lub kiosk w centralnym punkcie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40342g

Naprawa lalek, skup zespanych oczek, peruczek, nożek. Poznań, Żydowska 7. 40097g

Poszukuję współnika na nową taksówkę „Warszawa“. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40233g

Pogotowie Krawieckie Poznań, ul. Nowowiejskiego 9, poleca swoje usługi: od prasowania wszelkiej garderoby, skracanie, zwanie, zdziżanie spodni, płaszczy i innej garderoby. Termin wykonania — 3 dni. 40351g

Poszukuję 20.000 zł pożyczki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40135g

Pracownia krawiecka Łukaszczyka 42 m. 8 wykonuje suknie damskie i dziecięce. 40137g

Eramy, furtki, słupki parkanowe kompletne oparkowanie wykonuje. Warszawa, Dąbrowskiego 42. 40095g

Matrymonialne
Dla mojej siostry, panny, lat 27, wzrostu średniego, wyższe wykształcenie, pracującej pragnę poznać na celu matrymonialnym, panna z wyższym wykształceniem lub nauczycielką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40153g

Zguby
Uciekły gołębie pawiki z czarnymi ogonami. Zwrot wynagrodzić. Fredry 2 m. 6. 40336g

Różne
Felgi i osie wykonuje po cenach przystępnych Warsztat Mechaniczny Czesław Kowalski, Wrocław, ul. Traugutta 102/104. K22

Genowefa Lubojańska
z domu Michałowicz

Dnia 9 stycznia 1960 roku zmarła po ciężkiej chorobie moja ukochana żona, nasza najdroższa mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 56, 5p.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 stycznia bież. roku, o godzinie 14 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Pograżona w głębokiej żałobie RODZINA

Helena Matuschke
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 11,10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona RODZINA 40339g

Jan Fertsch
emeryt prac. Dyr. Okr. Kolei Państw., odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi PRL.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 12,20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pograżona ZONA Z RODZINA 40365g

Dnia 8 stycznia 1960 r. zmarł w Bogu, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, dziadek, brat i szwagier, przeżywszy lat 70, 5p.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 11,10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona RODZINA 40339g

Józef Łuczak
uczeń Technikum Rolniczego w Izbicku

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 10 z kościoła parafialnego w Jaraczewie.

O bolesnej stracie zawiadamia w głębokim smutku pograżona RODZINA 40335g

Proszę mówić — słuchamy!

Jerzy Korczak
o przygodzie w Brazylii

Marian Flejsierowicz zapowiada dziś w rubryce „Proszę mówić — słuchamy” — Jerzego Korczaka. A co łączy tych panów? Między innymi... wzrost.

Blizsze wyjaśnienia — niżej.

✱

Jerzy Korczak ujrzał światło tego świata 1927 roku w Krakowie, ale nie ma w sobie nic krakowskiego — jest bardzo miły. Pierwsze zdanie, za które dostał pieniądze, napisał w 1948 roku w krakowskim Dzienniku Literackim. Później przyszły dalsze opowiadania w prasie literackiej. W Poznaniu —



Fot. — K. Przychozdzki

wie. Kilka dni później do mieszkania mojego wujaszka przyszli panowie z Polizii Securanza, którzy dysponowali jakimiś dość nieokreślonymi informacjami, jakoby był obywatelem sowieckim. Nieporozumienie zostało wyjaśnione, ale mnie, jako osobie niepożądaną, dano do zrozumienia, że winienem jak najszybciej opuścić gościnną krainę brazylijską. Tak skończyła się moja 8-miesięczna wielka przygoda w Ameryce Południowej.

Ale pointa całej historii nastąpiła później, gdy już na pełnym morzu tym samym „Białymstokiem” wracałem do kraju. Otóż mojemu wujowi, który od kilkunastu lat siedział w Brazylii i starał się o obywatelstwo, odmówiono tego za rzekome współzawodnictwo z komunistami. Od tej chwili wszelkie moje wizyty rodzinne z wujciem uległy rozluźnieniu.

Wróciłem do Polski, i choć potem nieraz wyjeżdżałem za granicę, nigdy nie dałem i nie dam się nabrać na „rozpoczynanie nowego życia”.

W rok po powrocie z Brazylii, kiedy już zacząłem stawiać pierwsze kroki literackie, przyszedł do mnie pewien miły, skromny pan, który przedstawił się jako jeden z uczestników owego wieczoru w klubie im. Józefa Piłsudskiego. Powiedział on mi wówczas, że autorem donosu na mnie do brazylijskiej policji politycznej był ni mniej ni więcej tylko były przedwojenny wicemarszałek sejmu, pan Polakiewicz. Zajmował się on w Brazylii handlem sznurkami. Pochlebiam sobie, że jako 20-letni człowiek miałem już przeciwników politycznych. I to jakich!

prócz tego, że artystycznie kieruje Teatrem Satyry — należy do najaktywniejszych literatów naszego środowiska. Jego ulubionymi formami są opowiadania, nowele i felietony (w „Głosie” także). Słynie z dowcipu i humoru na co dzień. Cieszę się, ile razy go spotkam, bo — przy moim wzroście — zawsze przyjemnie widzieć kogoś nawet o ten głupi centymetr niższego od siebie. A Korczak na bosa mierzy 168 cm.

Ile razy wpadnie do redakcji, opala mnie niemal z satysfakcją. „Wiesz, Marianku — mówi — jestem tak zadowolony, że nie mam czasu kupić papierosów”.

Kiedy spotkał się ostatnio, poprosił me, aby Czytelnikom „Głosu” opowiedział coś o naszym cyklu „Proszę mówić — słuchamy”.

✱

Po zdemobilizowaniu z wojska — gdy dobiegałem lat dwudziestu — zapragnąłem wielkiej przygody. W dalekiej Brazylii żył mój wujcio, architekt, który strasznie pragnął ujrzeć swoją pociechę. Po ogromnych staraniach znalazło się dla mnie miejsce na półhandlowym statku „Białystok”, którym odbyłem rejs do Brazylii.

Miałem tam zostać rok. Wujaszek namawiał mnie, by rozpocząć „nowe życie” i proponował w tym celu rozmaite prace, przeważnie w dziedzinie samochodowej, między innymi w ekspozyturze Studebäckera w Sao Paulo.

Po kilku miesiącach pobytu w Brazylii poniosłem mój temperament i w klubie polskiej emigracji im. Józefa Piłsudskiego odbyłem swoje pierwsze spotkanie nie z czytelnikami lecz z emigrantami. Jak sama nazwa klubu wskazuje — nie była to emigracja przyjaźnie usposobiona do Polski ludowej. Wygłosiłem pogadankę o walkach II Armii, zwalczaniu band UPa i działalności naszego podziemia podczas okupacji w Warsza-

Kto tak typował...

Wczoraj na boiskach piłkarskich Anglii rozegrano została trzecia runda Pucharu Anglii. Z 32 meczów aż 9 zakończyło się remisami i w związku z tym spotkania te będą musiały być powtórzone. Remisy zanotowano w najciekawszych pojedynkach.

A oto wyniki spotkań, objętych zakładami Totalizatora Sportowego:

Aston Villa — Leeds	2:1
Bristol City — Charlton	2:3
Derby — Manchester Utd.	2:4
Huddersfield — West Ham	1:1
Lincoln — Burnley	1:1
Liverpool — Leyton	2:1
Newcastle — Wolves	2:2
Rotherham — Arsenal	2:2
Sheffield Utd. — Portsmouth	3:0
Sheffield Wed — Middlesbrough	2:1
Stoke — Preston	1:1
Sunderland — Blackburn	1:1
West Bromwich — Plymouth	3:2

PAP

Zwycięstwo polskiej sztafety

Na zakończenie dorocznych, międzynarodowych zawodów narciarskich kobiet w szwajcarskiej miejscowości Grindelwald, wczoraj rozegrano bieg sztafetowy 3×5 km. Reprezentantki Polski potwierdziły swoją dobrą formę odnosząc zdecydowane zwycięstwo. Polki wyprzedziły o 43 sekundy reprezentację NRD oraz o jedną minutę i 15 sekund sztafetę CSR, która zajęła trzecie miejsce.

Rezultaty naszych biegaczek w Grindelwald, przed startem w Igrzyskach Olimpijskich, za służą na duże uznanie. Dotychczas Polki miały niewątpliwie trudniejsze warunki treningu od swych rywelek z Grindelwald, a zarówno w biegu na 10 km (w czwartek)

jak i w sztafecie odnosily prze konywające zwycięstwa. (PAP)

Tajner piąty

Z udziałem 56 zawodników rozegrany został wczoraj w Oberwiesenthal (NRD) między narodowy konkurs skoków narciarskich. Przyniósł on zwycięstwo reprezentantowi NRD — Recknaglowi, który mając skoki 82 m i 80 m otrzymał notę 233,5 pkt. Drugie miejsce zajął Sannikow (ZSRR) — skoki 79 m i 78 m, nota 217 pkt. przed Szamowem (ZSRR).

Z Polaków najlepiej wypadł Tajner, zajmując piąte miejsce, drugi z Polaków był Łuciak, plasując się na 10 pozycji. Nasz najlepszy skoczek — Hryniewicz w ładnym stylu osiągnął 77 m i miał poważne szanse na jedną z czołowych lokat. Niestety, w drugiej kolejce, mając najdłuższy skok dnia — 83 m, upadł, tracąc szanse na miejsce w pierwszej dziesiątce. (PAP)

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (Poznań)
7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. z Wielkopolski; 8.36 — przegląd; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zy-

WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17 i 19.30 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Wujaszek Jacinto” (hiszpański, 12 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Podróż nr 104” (polski, 7 l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Francis — mui, który mówi” (ameryk., 12 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 13.15 „Przygoda rycerza Szafaliwy” (bajka); g. 14.30, 17 i 19.30 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 13 „Maly bohater” (radz. 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Portier z Łazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — godz. 13 „W klinice lalek”; godz. 15, 17 i 19 „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. (w LUBONIU) — g. 19 „Ostatnia miłość”

FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „USA — rok 1958”; poniedz. — g. od 9-21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:
GNIEZNO — Polonia: „Siostry” (radz. 16 l.); poniedz. — „Kurier carski” (jugosl. 16 l.); Lech — „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.); KALISZ — Słowo: „Rekord Annie” (USA, 12 l.); Syrena — „Ostatnia miłość” (franc. 18 l.); poniedz. — „Eskadra Nietoperz” (niem. 18 l.); Wolność — „Ostatnie pięć minut” (włoski, 16 l.); LESZNO — Panorama: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — „W rytmie rock and roll” (ang. 12 l.); OSTROW — Roma: „Cafe pod Minogą” (polski, 18 l.); Słońce — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedz. — „Gwiazdy” (niem. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. — „Komisarz i róża” (franc. 12 l.)

Radio